№ 11 (388) Płock, środa dnia 5 lutego (23 stycznia) 1902 r. Rok V.

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za ogłoszenie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy k. 5.
Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:
W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.
Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia ajentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

ZAKŁAD OGRODNICZY I SKŁAD NASION
C. ULRICH
Warszawa — Ceglana № 11.
Zawiadamia, że cennik illustrowany nasion wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie.

SKŁAD WĘGLI, DRZEWA i TORFU
Płock, ulica Kolegjalna róg Misjonarskiej:
przedaje z odstawą na miasto:

Węgiel opałowy kost. № 1 korzec	rb.	1.50
„ „ orzech. „ „	„	—.90
„ angielski kowalski „	„	1.80
Torf prasowany centnar	„	—.40
Drzewo brzozowe rąbane za pud	„	—.17
Drzewo sosnowe „ „	„	—.18

Polecając się łaskawym względom poręczam za dobroć, akuratność i sumienność.
Gasparski.

Andrzej Śmiarowski
Pom. Adwokata Przysięgłego, były Asesor Prokuratoryi Kr. P. otworzył kancelaryę w domu Berenta, przy ul. Rządowej w Łomży
przyjmuje sprawy w Sądach Pokoju, Sądzie Okręgowym i Administracyjne.

Kalendarzyk tygodniowy

		Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Środa	5 lutego	Agaty	Dobrochny
Czwartek	6 „	Doroty	Bohdana
Piątek	7 „	Ryszarda	Sulisława bl.
Sobota	8 „	Emiljana	Gniewomira
Niedziela	9 „	Apolonji	Gorysławy
Poniedz.	10 „	Sylwana	Tomiły
Wtorek	11 „	Saturnina	Świętochny

Wschód słońca o godz. 7 m. 34
Zachód słońca o godz. 4 m. 45.

Odmiana księżyca: nów d. 8-go Lutego o godz. 2 m. 41 po poł.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 31 stycz.	6 stóp	8 cali	
	d. 1 lutego	6 „	5 „	
	d. 2 „	6 „	— „	
	d. 3 „	5 „	6 „	

		r.	p. p.	w.
Temperat. w Płocku: C°	d. 31 stycz.	8,0	1,8	-1 8
	d. 1 lutego	-6,8	-3,8	-4,8
	d. 2 „	-4,2	-2,2	-1,8
	d. 3 „	-0,8	-0,6	-0,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 5 lutego w Przasnyszu, Sierpcu, 10 w Chodzelach, 25 w Rypinie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 10 lutego w Ostrowiu, 18 w Zambrowie, Szkołabh, Czerwinie, 24 w Śniadowie, 25 w Czyżewie, Szczuczynie, 26 w Rutkach, Makowie.

Zmiany w służbie i mianowania

Szlachcic z gub. mińskiej, ze świadectwem szkoły kolejowej chełmskiej, *Mirosław Kotlakowski* mianowany konduktorem drogowym w pow. ciechanowskim.

Pocztyljon z kantoru poczt. telgr. w Mławie *Stan. Kieleniewski* mianowany urzędnikiem poczt. telgr. tymże kantorze.

Urzędnik poczt. telgr. z kantoru mławskiego *Kazimierz Antoni Gajewski* przeniesiony do kantoru płockiego.

Pomocnik naczelnika oddziału sosnowieckiego warszawskiego zarządu żandarmskiego dla dróg żelaznych rotmistrz, *Stebelo* mianowany został naczelnikiem żandarmskiego zarządu dla powiatów lidzkiego i rypińskiego.

Odznaczenie. Lekarz szpitala św. Stanisława Kostki w Przasnyszu dr. A. Waśniewski otrzymał tytuł radcy honorowego.

Sprawa pomocy lekarskiej
na tle obecnej
organizacji płockiej.

podał dr. A. Zaleski.

(Dalszy ciąg).

W ogóle w gub. płockiej korzystało ze szpitali w roku 1900 wszystkiego chorych 1773, t. j. na 10 tys. mieszkańców—29,5 osób, gdy w Warszawie w r. 1895 korzystało ze szpitali 450 osób na 10 tysięcy, a jednak słyszy się tam ciągłe utyskiwania na brak miejsc w szpitalach; w Petersburgu ze szpitali korzystało na 10 tys. mieszkańców 1772, w całem Królestwie Polskiem 69 osób, w guberniach ziemskich—148, w kraju nadbałtyckim 115, na Syberji 143, a w całem Państwie Rosyjskiem średnio 107 osób.

Jeżeli doliczyć w gub. płockiej leczących się w lecznicach nowopowstałej organizacji lekarskiej—867 osób w ciągu roku, to razem wypadnie: 1773+867=2,640 osób, to jest na 10 tys. mieszkańców 46 osób.

Jasną więc jest rzeczą, że ilość szpitali i łóżek w nich jest u nas nader niedostateczną. Prawda, rodzi się zarzut, że i obecna ilość łóżek nie jest stale zajęta, bo obliczając ilość dni szpitalnych, w 1900 roku naprzykład, rzeczywiście zajętych przez chorych, która wyniosła 64,570. okazuje się, że niezajętych dni szpitalnych było przeszło 32 tys., a licząc, że każdy chory średnio przebywa w szpitalu około—30 dni, jeszcze przeszło 1000 osób rocznie korzystaćby mogło, ze szpitali, czyli zdawać by się mogło, że i dziś nawet jest łóżek za wiele. To jednak wcale nie obala naszego twierdzenia o niedostatecznej liczbie łóżek i szpitali już choćby z tego względu, że wszędzie gdzieindziej widzimy ciągłe przybywanie szpitali i coraz większą ich frekwencję. Zapytać tylko należy, gdzie kryje się przyczyna stronienia ludności od szpitala?

Przedewszystkiem gra tu rolę wstręt do szpitala wskutek fałszywego o nim wyobrażenia, ludzie zapominać się zdają, że chorzy wszędzie, a więc i w szpitalach umierają, a nie pamiętają o tych, którzy wyszli z nich wyleczeni. Następnie odstrasza od szpitali pewien, niezbędny w nich rygor, który nie wszystkim się podoba, dalej zbyt wielka odległość od szpitali i uciążliwy wskutek tego przewóz chorych ważną jest tu przyczyną.

Potem wielkie braki w urządzeniach szpitalnych. Gdy braki będą usunięte, chorzy szpitale zapełnią, bo dążeniem czasów obecnych jest leczenie szpitalne: 1) systematyczna i ciągła opieka w tych zakładach umożliwia szybszy powrót do zdrowia. 2) dla ograniczenia chorób epidemicznych konieczną jest izolacja tych chorych w szpitach i, 3) są pewne rodzaje chorób, nietylko chirurgicznych, ale i wewnętrznych, np. wiele chorób nerwowych, gdzie leczenie jest tak złożonem, iż go żadną miarą w domu przeprowadzić nie można, i z tego powodu zamożni nawet chorzy umieszczają się w takich razach za dość znaczną często opłatą, w prywatnych lecznicach.

Jak okazało się z praktyki gubernji ziemskich w początkach włościanie niechętnie leczyli się w szpitalach, z obawy, że za to pobraną będzie wysoka opłata; lekarze przekonywać musieli o błędności tego mniemania i w ogóle namawiać do leczenia szpitalnego. Ale w czasie niedługim role z gruntu się zmieniły—lekarz musiał już nie namawiać do szpitala, ale przeciwnie przekonywać wielu chorych, że leczyć się mogą w domu, że szpital przeznaczony jest dla pewnej tylko kategorji chorych, że jeśli miejsca w szpitalach zajmą chorzy, mogący leczyć się w domu, to nie starczy pomieszczenia dla prawdziwie potrzebujących, na co często słyszeli propozycję, że pomieszczą się gdzie bądź na podłodze, że żywić się będą własnym kosztem, byle tylko mogli w szpitalu pozostać. Świadczy to chyba najwyraźniej, że i lud zrozumieć może potrzebę i korzyści leczenia szpitalnego.

Z tych wszystkich przeto względów, pomimo, iż szpitale obecnie u nas nie są wcale przepełnione, *konieczną* jest, *niezbędną rzeczą* zwiększenie liczby łóżek i budowa nowych szpitali. Już sama trudność w przewiezieniu ciężko chorych do zbyt odległych szpitali, przemawia za niezbędnością pomnożenia ich liczby, tak przynajmniej, by promień szpitala nie był większym nad 16 do 18 wiorst.

Dziwnem się wydać musi, że próbna organizacja pomocy lekarskiej w gub. płockiej pominęła istniejące szpitale. Zdaniem naszem, szpitale włączone być winny do organizacji i stać się ważnem kółkiem w całej maszynie. *Cała reforma zacząć się winna od szpitali mianowicie.*

Przyjąwszy ostatni postulat, odpowiedzieć najprzód należy na pytanie, jaka ilość łóżek jest wymagalną i jaki być winien stosunek 1-go łóżka do liczby ludności?

Jeżeli przyjmiemy, jak to już staraliśmy się udowodnić, dla gub. płockiej zachorowalność w przybliżeniu na 480 tys. głów, od tego odejmiemy 30% na chore dzieci, których do szpitali nie oddają, 30% chorych lekkich, nie wymagających leczenia szpitalnego i 30% na chorych zamożnych, mogących się leczyć w domu, pozostanie 10% potrzebujących leczenia szpitalnego—przyjąwszy nawet tylko 5%, to i tak wyniesie to 24 tys. osób, a licząc średnio po 30 dni przebywania chorego w szpitalu, da dni szpitalnych 720 tys., co odpowiada potrzebie 2 tys. łóżek, którą to cyfrę można wreszcie zredukować wobec okoliczności, że przyjęta przez nas cyfra średnia 30 dni przeciętnego przebywania w szpitalu jednego chorego zmniejszy się, gdy chronicy i nieuleczalni znajdą pomieszczenie w niezbędnie potrzebnych, równolegle obok szpitali, przytułkach. Dziś, wobec łóżek w gub. płockiej—269 brak, przy wymaganej cyfrze 2 tys. łóżek, 1,700 i wtedy wypadnie 1 łóżko na 318 głów.—Dla porównania przytoczymy, że w Warszawie wypada 1 łóżko na 319 głów, w Berlinie na 186 gł., w Moskwie na 141; liczymy więc wcale nie za suto. W ziemstwie gub. moskiewskiej wypada 1 łóżko na 602 głowy, ciągle się jednak tam stosunek ten poprawia.

Naturalnie cyfra przez nas wymagana jest cyfrą, do której dążyć należy, narazie zrobić trzeba możliwe, pozostawiając przyszłości poprawę tych stosunków.—Zacząć trzeba jaknajrychlej, a gdy sprawę postawi się odrazu na zdrowych zasadach, stosunki z czasem się poprawią i ludność przekona się o pożytkach stąd płynących, sama chętnie przyczyni się do naprawy.

(*D. c. n.*)

PŁOCK.

Powrót. J. E. gubernator płocki szambelan Gordiejew powrócił z Warszawy.

30-lecie Tow. lekarskiego. Przyjemną i nie bez znaczenia społecznego chwilę święcił ogół lekarzy tutejszych, związanych w płockie Tow. lekarskie. W dniu 31 stycznia minęło właśnie lat trzydzieści od czasu, gdy grono nieżyjących już dziś przeważnie lekarzy powzięło myśl złączenia się w tow., którego cele i zadania obejmowały nie tylko sprawy wyłącznie natury fachowej, ale i ogólno-społecznej. Pierwszą myśl zawiązania takiego Tow. powziął zmarły przed paru laty dr. Marcin Ehrlich, znany następnie w szerokich kołach lekarz-praktyk. 31 stycznia 1872 r. odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne według zatwierdzonej na szerokich zasadach ustawy, która i dotychczas obowiązuje. Na zebraniu tem prezesem Tow. obrany został wspomniany dr. Ehrlich, który godność przewodniczenia Tow. dzierżył przez cały szereg lat aż do śmierci. Ze sprawozdania za pierwszy rok istnienia instytucji, widzimy że obejmowało ono daleko szersze koło lekarzy, niż obecnie, do Tow. należeli bowiem lekarze z całej gub. płockiej. Podczas gdy w tym pierwszym roku Tow. liczyło 47 członków, dzisiaj liczy ono zaledwie 18, wyłącznie prawie z pośród lekarzy, zamieszkałych w Płocku. Różnie się przez ten czas działo w historji Tow. Przez lat 11, bo od roku 1880 do 1891, towarzystwo właściwie zawiesiło swe czynności, gdyż członkowie nie opłacali przez ten czas składek i nie odbywali zebrań. W r. 1892 pod wpływem znowu dr. Ehrlicha, Tow. zostało wskrzeszonem i dotychczas istnieje. Działalność Tow. nie rozwinęła się szerzej na gruncie społecznym, lecz nie można powiedzieć, aby nie była bez pożytku tak dla lekarzy, jako i dla ogółu. Na posiedzeniach miesięcznych koledzy komunikowali sobie wzajemnie, wiadomości odnośnie ciekawszych spostrzeżeń, jakie w praktyce swej zauważali, odnośnie stanu nauki w danym okresie, a wreszcie nieraz toczyły się ożywione pogadanki na temat spraw i zarządzeń społeczno-hygienicznych tak dla miasta Płocka, jako i dla całej prowincji.

W piątek zeszły t. j. 31 stycznia, a więc w sam dzień rocznicy zawiązania Tow. odbyło się zebranie członków. Przewodniczący w ostatniem trzechleciu dr. Perkahl zagajając posiedzenie zaznaczył rocznicę i powołał zebranych do uczczenia pamięci twórcy Tow. dr. Ehrlicha, jako i zmarłych członków założycieli. Następnie sekretarz Tow. dr. Chmieliński zdał sprawę z biegu życia instytucji za minione trzechlecie, w którem zaznaczył pewne ożywienie działalności, wyrażające się w większej liczbie odczytów i referatów, wygłoszonych w tym czasie. Poczem dr. A. Zaleski odczytał rozprawę p. t. „o zadaniach lekarskich towarzystw prowincjonalnych", w której uza-

sadniał zadania te odnośnie nauki, życia społecznego i wzajemnego stosunku lekarzy do siebie.—Cel społeczny takich towarzystw w kierunku rozkrzewiania racjonalnych zasad hygieny szeroko był uwzględniony przez prelegenta.

Dokonane w końcu wybory do sprawowania urzędów w roku następnym dały wynik następujący. Na prezesa obrany został większością głosów dr. Zaleski, na wice-prezesa dr. Zenowicz-Kaszczenko, na sekretarza dr. Chmieliński, na skarbnika właściciel apteki p. Szymański, który urząd ten piastuje od czasu niemal zawiązania Tow., na bibliotekarza dr. Maciesza. Zaznaczamy, że biblioteka liczy przeszło 2000 tomów, pochodzących głównie z zapisu ś.p. dra Kurowskiego i prof. Pląskowskiego.

Wymienimy jeszcze, że z liczby pierwotnych członków założycieli Tow. żyją dotychczas: dr. Brzozowski, pierwszy sekretarz Tow.; obecnie lekarz miejski w Łodzi, dr. Kasterski, praktykujący obecnie w Rypinie i wspomniany p. Jan Szymański. Do najstarszych członków Tow. należy i dr. Perkahl.

Wspólna wieczerza członków w hotelu europejskim, na której wygłoszono toasty za obecnych i nieobecnych i mowy na temat ogólnych zadań, związanych z życiem lekarzy, zakończyła ten ważny dzień rocznicy.

Niechaj Tow. w dalszym ciągu rozwija się, krzepnie i kwitnie tak ku pożytkowi samych lekarzy, jak i ogółu społeczeństwa! Praktyczne zastosowanie tego ostatniego życzenia widzimy obecnie już w tem, że kilku lekarzy powzięło myśl opracowania pogadanek popularnych z dziedziny najważniejszych spraw hygienicznych. Pogadanki te wygłoszone będą publicznie, o czem w swoim czasie, gdy rzecz lepiej dojrzeje, damy znać publiczności.

Wieczornica w Tow. muzycznem. Jutro w tłusty czwartek Tow. muzyczne urządza u siebie wieczornicę tańcującą z poczęstunkiem dla gości (herbata i pączki). Wejście 40 kop. od osoby. Udział w wieczornicy mogą przyjąć członkowie, ich rodziny i wprowadzeni goście.

Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. Pierwsze zebranie organizacyjne członków tego Tow. odbędzie się 15 lutego. Pożądanem jest przybycie tych wszystkich, którzy podpisali odnośne podanie, a którzy liczyć się będą jako członkowie założyciele.

Odnowienie katedry. Odnowienie katedry według planu i kosztorysu, opracowanych przez akademika architekta Szyllera zostało ostatecznie przez władzę zatwierdzone. Na prowadzenie robót mogą być użyte: fundusz bieżący i zapasowy, procenty od kapitału stałego, oraz składki zbierane od wiernych w całej diecezji płockiej.

Wobec pozwolenia na zbieranie składek pismo nasze służyć może obecnie za pośrednika. Niewątliwie diecezjanie odezwą się szerokiem echem w składkach na odnowienie prastarej macierzy kościołów płockich.

Przedstawienia jasełek, które cieszyły się stałem powodzeniem, mają się już ku końcowi. Ostatnie odbędzie się w niedzielę. Kto więc nie zdążył jeszcze zobaczyć tych zasługujących na poznanie przedstawień, ten powinien się pośpieszyć, aby nie zaniedbał ujrzeć interesującego widowiska. Dochód z jasełek, przeznaczony jak wiadomo na dochód komitetu opieki nad choremi dziećmi, wyniesie zapewne około 200 rb.

Herbaciarnia. Wczoraj we wtorek ks. Bornik w obecności nacz. pow. p. Lustiga i innych osób urzędowych dopełnił poświęcenia nowej drugiej z rzędu w Płocku herbaciarni, która mieści się przy ul. Tumskiej, w domu p. Krajewskiego. Herbaciarnia zajmuje duży lokal, bardzo przyzwoicie urządzony. W zakładzie tym, prócz herbaty kawy it.d. wydawane będą gorące potrawy po cenie 10 kop. Zarządzającym herbaciarnią jest p. M. Dmowski.

Zima. Luty rozpoczął się niewielkim mrozem, który trwa dotychczas. Na Wiśle płynie gęsta kra, wobec czego statki przestały kursować. Ślizgawka w ogrodzie cyklistów roi się od młodzieży, używającej z zapałem tej przyjemnej rozrywki, do której tak tęskniła. Czas wogóle pogodny.

Z życia żydowskiego. Zamierzona już przed paru laty reorganizacja warsztatów rzemieślniczych przy Talmud-Torze, które dotychczas z powodu braku odpowiednich funduszów, działały bardzo słabo, wchodzi obecnie na lepszą drogę. W ostatnich czasach wśród przedstawicieli gminy żydowskiej odbywały się narady, które zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zarząd gminy oświadczył się z udzieleniem zasiłku potrzebnego (poprzednio już zebrano na ten cel 2500 rb.) na ukończenie przebudowy oficyny w domu pod № 107, w której mają pomieścić się warsztaty, oraz po 500 rb. rocznie na utrzymanie warsztatów w ciągu pierwszych trzech lat. Resztę potrzebnego funduszu zobowiązali się złożyć mieszkańcy w drodze rocznych składek dobrowolnych.

Tutejsze stowarzyszenie rzemieślników żydowskich p. n. „Tiferet bachurim" zamierza urządzić dla swych członków wieczorne pogadanki naukowe, o ile na to zyska pozwolenie władzy. Kilka osób z grona młodzieży ofiarowało swe chęci do wykładów, które odbywać się będą w gmachu Talmud-Tory.

Z karnawału. Bal strażacki zyskał sobie już ogólne prawo obywatelstwa, czego dowodem sobotni wieczór. Zebrało się 115 osób z różnych sfer i stanów, którzy w zgodnej harmonji doskonale się bawili aż do godz. 7-ej z rana. Wspólna kolacja, zastawiona na scenie teatralnej przeszła w wielkiem ożywieniu przy licznych toastach i mowach skierowanych w stronę strażaków, którzy i przy ogniu i w tańcach okazują dużo dzielności. Bal należy zaliczyć do bardzo udatnych.

Ostatni bal w tym karnawale wypada w sobotę na korzyść uczniów. Bal ten zapowiada się bardzo dobrze i spodziewamy się, że nogi wytańczą kilka setek rubli dla biednej młodzieży.

Naprawa mostu. Okręg warszawski komunikacji wyznaczył 13,750 rb. na przebudowę mostu łyżwowego pod Płockiem, w lecie roku bieżącego. Na przedsiębiorstwo prowadzenia robót odbędzie się przetarg.

Zmarli. Wincenty Jhnatowicz, dymisjonowany kapitan.

ŁOMŻA.

Z Koła muzycznego. Ostatni koncert w naszem Kole (26 b. m.) należał do bardzo udatnych. Tak występy solowe jako i zbiorowe wypadły pięknie ku zadowoleniu słuchaczów, którzy nie szczędzili wykonawcom oklasków. W części muzycznej orkiestra odegrała sprawnie uwerturę z „Damy kierowej" Suppego, „Pożegnanie" Schumana (duet na 2 kornety), chóry mieszane odśpiewały pieśni „Samotny"—Koschat Junsena, nasz łomżyński „Polonez" Lewandowskiego, chór męzki—„Pieśń miderlandzką": Pieśni węgierskie" Nagy'ego. Z przyjemnością zaznaczamy pewne ożywienie się działalności naszych chórów, które wywiązały się z zadania doskonale. Zwłaszcza radują nas chóry mieszane, które przez dłuższy czas już się nie przedstawiały publiczności. Oby nie ustawały w pracy tak przyjemnej. Z występów solowych wypadła ładnie gra na skrzypcach (Andante i Allegro—Beriota) i śpiew solowy („Śmiej się jedyna" Kratzera).

To ożywienie się działalności naszego Koła wpłynie bardzo dodatnio na publiczność, która pod wpływem zawiązywania nowego Tow. zaniedbywała stare a zasłużone dla naszego miasta Koło muzyczne. My umiemy zapalać się do nowości. Porzucamy stare, aby popierać nowe, tymczasem jeśli trzeba życzyć powodzenia wszystkim instytucjom towarzyskim, to Kołu najbardziej, bo ono przedewszystkiem dostarcza nam podniosłych wrażeń niezbędnych w naszem prozaicznem prowicjonalnem życiu. Możemy starać się o rozwój nowego Tow. wioślarskiego, ale wszelkiemi siłami podtrzymywać instytucję starą a zasłużoną.

Nie wierzmy krakaniom kruków,—wierzmy w nasze siły że obiedwie instytucje utrzymamy i podtrzymamy.

Z Tow. wioślarskiego. Członkowie komitetu zajęli się zakupem mebli potrzebnych dla lokalu nowego Tow. Bilard zakupiony zostanie w Warszawie. Na ostatniem posiedzeniu komitetu uchwalono fundusz niezbędny na urządzenie lokalu, który ma być zebrany, z pośród członków sposobem udziałów po 25 rb. każdy. Udziały w przyszłości będą spłacane.

Stacja ratunkowa dla tonących. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono prosić Tow. wioślarskie o urządzenie na Narwi stacji ratunkowej. Na ten cel zarząd miasta przeznaczył rocznie Tow. 50 rb.

Z Karnawału. Ostatni bal w karnawale tegorocznym odbędzie się 9 b. m. urządzony przez Koło muzyczne. Ten bal ostatni będzie miał powodzenie.

Z wypadków 29 b. m. robotnicy zajęci byli przy obcinaniu wierzchołków drzew rosnących na szosie prowadzącej z Łomży do Ostrołęki. Przy robocie tej zaszedł smutny wypadek, który zakończył się zabiciem jednego z robotników—Dąbrowskiego i ciężkiem potłuczeniem drugiego. Podcięta topola nie upadła w stronę, w którą należało, lecz przeciwną, gdzie znajdowały się wymienione ofiary.

Dąbrowski pozostawił żonę i kilkoro dzieci bez środków do życia.

Oświetlenie miasta. Przysłowiowe ciemności egipskie nie dadzą się już może wkrótce stosować to naszego miasta, bo spodziewamy się zmiany na lepsze.

Oto 27-go z. m. na środku Starego Rynku postawiono latarnię systemu Galkina nazywaną „Rossypa". Lampa ta naftowa o sile światła 960 świec, oświeca cały rynek i tak silnie, że na trotuarach można czytać. Drugą taką lampę 1-go b. m. ma postawić p. Ruszkowski, firmy w Peterburgu, na Nowym Rynku, a za tydzień ma się odbyć zjazd burmistrzów gubernji w celu zapoznania się bliżej z tym systemem oświetlania. Lampa taka kosztuje około 180 rb., a na godzinę wypala kwaterkę nafty. Cieszymy się więc bardzo że wreszcie światłość zajaśnieje.

Z naszych okolic.

Z Dobrzynia nad Drwęcą piszą. „Początek XX wieku zbudził naszą osadę z dotychczasowej drzemki.

W marcu r. z. zatwierdzoną została straż ogniowa ochotnicza, która obecnie liczy 80 członków czynnych, podzielonych na trzy oddziały. Umundurowanie ochotników, składające się z płóciennych bluz granatowych, pasów skórzanych, oraz metalowych chełmów, pokryliśmy w znacznej części z dobrowolnych składek mieszkańców.

Tabor gminny, składający się z jednej sikawki, 4-ch beczek, oraz 4 bosaków, oddanym został do dyspozycji straży. Na zebraniu gminnem uchwalonem zostało pobudowanie murowanej remizy dla taboru ogniowego. W budynku tym będzie pomieszczoną scena dla przedstawień amatorskich.

Na skompletowanie taboru przed kilku laty gmina przeznaczyła 500 rb., które do

---

JAK CIEŃ

66) POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

Pierwszy to raz skarżyła się przed nim na swój los. Towarzysz Antosia też był wzruszony smutkiem młodej kobiety.

— No widzi pani! No widzi pani! —mówił swym zwykłym, hałaśliwym nieco sposobem.—I gdzież tu jest sprawiedliwość na świecie. Przecież pani taka dobra, taka zacna, i żeby panią coś podobnego spotkało? I bądź że tu człowieku uczciwym, kiedy ci się to w ten sposób opłaca!..

— Ach Boże! co też pan mówi? wszak nie dlatego się jest uczciwym, że się to opłaca, ale dlatego, że każda nieuczciwość jest krzywdą bliźniego...—a zwracając się do Antosia zaczęła mu ze łzami powiadać cichutko o całem zajściu z ciotką.

Lewocki przez ten czas stał zapatrzony w jakąś próżną dziurę, pozostałą po wyjęciu gwoździa i kręcąc włosy w szpakowatej brodzie dumał o czemś głęboko. Gdy młoda kobieta zbierała się do odejścia, podsunął się ku niej szybko i mocno pocałował ją w rękę.

— A wie pani co? pani ma rację—każda nieuczciwość—to czyjaś krzywda, a każda krzywda ludzka, to nieuczciwość.

Helenka spojrzała na niego zdziwiona, nie rozumiejąc o co mu chodzi, zapomniawszy o czem już poprzednio mówili; patrzył na nią jednak tak poczciwie, że mimowoli przyszło jej do głowy, że nie jest on może taki zły—ile lekkomyślny.

Po jej wyjściu zwrócił się do Antosia i zawołał z zapałem.

— Wiesz pan? co to za kobieta ta pańska żona!.. Ot! żeby moja taka była, inaczej by się żyło.—Zamyślił się na chwilę i dodał w duchu:

— A może już do reszty zgłupiałem, że mnie taka oto kobiecina ze swojemi przedpotopowemi zasadami tak w głowie poprzewracała?

Tu rzucił się z taką siłą na łóżko, aż deski pod nim jęknęły i zapatrzony w przeciwległą ścianę, milczał, udając, że śpi...

Ciocia Ossowska miała słuszność; zaraz tego samego dnia po pogrzebie pani Choińska przysłała się spytać dokąd odesłać rzeczy Helenki, była więc na razie bez miejsca — u Karoliny niepodobna było dłużej zostać, wzięła więc tymczasem numer w tanich „Chambres garnies". Tam też odniesiono jej rzeczy. Gdy szła w zwykłych godzinach na lekcje, prawie wszędzie powiedziano jej, że z rozmaitych powodów dzieci nie będą się uczyły i podziękowano jej za dotychczasową pracę, prosząc o nieprzychodzenie nadal.

— Więc już!—myślała przygnębiona, mając nadzieję, że w wielu miejscach o śmierci jej dziecka może się wcale nie dowiedzą.

Helenka nie domyśliła się jednak tego, że prawie wszyscy jej pracodawcy byli znajomemi ciotki Osowskiej, która, zaraz po jej odejściu nie miała nic pilniejszego do roboty, jak na łonie przyjaciółek wylać łzy żalu nad hańbą swej nieszczęsnej siostrzenicy.

Od kilku dni więc Helenka siedziała bezczynnie w dalszym i przesiąkłym zwykłą hotelową wonią pokoiku, z perkalowemi w ogromne kwiaty firankami i z kulawemi krzesełkami. Na razie miała jeszcze z czego żyć, ale co będzie potem? Daremnie ogłaszała się w kurjerze i szukała w ogłoszeniach coś dla siebie odpowiedniego —był to koniec sierpnia, najtrudniejsza pora dla szukających pracy.

Jednego dnia brudna numerowa w brudnej łapie przyniosła jej bilet. Helenka przeczytała: hr. Leon Przetacki.

Nazwisko to gdzieś już słyszane, było jej nie obce; nadzieja wstąpiła w jej serce, że może nareszcie przyjdzie ktoś ofiarujący jej pracę. Niewielkie jej środki miały się już ku końcowi, była więc zdecydowaną przyjąć najcięższą i najniewdzięczniejszą nawet pracę.

Do pokoju wszedł średniego wzrostu mężczyzna z wysokiem białem czołem, odbijającem od reszty ogorzałej twarzy. Mógł mieć lat przeszło czterdzieści. nie był ładny, ale w oczach miał coś nadzwyczaj łagodnego i dobrego, co go czyniło bardziej pociągającym, niż gdyby był pięknym.

Skłonił się z szacunkiem i rzekł:

— Moje położenie wobec pani jest w tej chwili bardzo trudnem—jestem opiekunem i przyjacielem zmarłej pani Karoliny Dmowskiej.

Helenka na razie nie wiedziała, co ma odpowiedzieć; to otwarte przyznanie się wobec niej do tego stosunku, z którym każdy mężczyzna się ukrywa, było dla niej jakby obrazą jej godności niewieściej. Doznawała wrażenia, że ten pan nie uważa jej za osobę, z którą trzeba się było liczyć.

(C. d. n).

sadniał zadania te odnośnie nauki, życia społecznego i wzajemnego stosunku lekarzy do siebie.—Cel społeczny takich towarzystw w kierunku rozkrzewiania racjonalnych zasad hygieny szeroko był uwzględniony przez prelegenta.

Dokonane w końcu wybory do sprawowania urzędów w roku następnym dały wynik następujący. Na prezesa obrany został większością głosów dr. Zaleski, na wice-prezesa dr. Zenowicz-Kaszczenko, na sekretarza dr. Chmieliński, na skarbnika właściciel apteki p. Szymański, który urząd ten piastuje od czasu niemal zawiązania Tow., na bibliotekarza dr. Maciesza. Zaznaczamy, że biblioteka liczy przeszło 2000 tomów, pochodzących głównie z zapisu ś.p. dra Kurowskiego i prof. Pląskowskiego.

Wymienimy jeszcze, że z liczby pierwotnych członków założycieli Tow. żyją dotychczas: dr. Brzozowski, pierwszy sekretarz Tow., obecnie lekarz miejski w Łodzi, dr. Kasterski, praktykujący obecnie w Rypinie i wspomniany p. Jan Szymański. Do najstarszych członków Tow. należy i dr. Perkahl.

Wspólna wieczerza członków w hotelu europejskim, na której wygłoszono toasty za obecnych i nieobecnych i mowy na temat ogólnych zadań, związanych z życiem lekarzy, zakończyła ten ważny dzień rocznicy.

Niechaj Tow. w dalszym ciągu rozwija się, krzepnie i kwitnie tak, ku pożytkowi samych lekarzy, jak i ogółu społeczeństwa! Praktyczne zastosowanie tego ostatniego życzenia widzimy obecnie już w tem, że kilku lekarzy powzięło myśl opracowania pogadanek popularnych z dziedziny najważniejszych spraw hygienicznych. Pogadanki te wygłoszone będą publicznie, o czem w swoim czasie, gdy rzecz lepiej dojrzeje, damy znać publiczności.

Wieczornica w Tow. muzycznem. Jutro w tłusty czwartek Tow. muzyczne urządza u siebie wieczornicę tańcującą z poczęstunkiem dla gości (herbata i pączki). Wejście 40 kop. od osoby. Udział w wieczornicy mogą przyjąć członkowie, ich rodziny i wprowadzeni goście.

Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. Pierwsze zebranie organizacyjne członków tego Tow. odbędzie się 15 lutego. Pożądanem jest przybycie tych wszystkich, którzy podpisali odnośne podanie, a którzy liczyć się będą jako członkowie założyciele.

Odnowienie katedry. Odnowienie katedry według planu i kosztorysu, opracowanych przez akademika architekta Szyllera zostało ostatecznie przez władzę zatwierdzone. Na prowadzenie robót mogą być użyte: fundusz bieżący i zapasowy, procenty od kapitału stałego, oraz składki zbierane od wiernych w całej diecezji płockiej.

Wobec pozwolenia na zbieranie składek pismo nasze służyć może obecnie za pośrednika. Niewątliwie diecezjanie odezwą się szerokiem echem w składkach na odnowienie prastarej macierzy kościołów płockich.

Przedstawienia jasełek, które cieszyły się stałem powodzeniem, mają się już ku końcowi. Ostatnie odbędzie się w niedzielę. Kto więc nie zdążył jeszcze zobaczyć tych zasługujących na poznanie przedstawień, ten powinien się pośpieszyć, aby nie zaniedbał ujrzeć interesującego widowiska. Dochód z jasełek, przeznaczony jak wiadomo na dochód komitetu opieki nad choremi dziećmi, wyniesie zapewne około 200 rb.

Herbaciarnia. Wczoraj we wtorek ks. Bornik w obecności nacz. pow. p. Lustiga i innych osób urzędowych dopełnił poświęcenia nowej drugiej z rzędu w Płocku herbaciarni, która mieści się przy ul. Tumskiej, w domu p. Krajewskiego. Herbaciarnia zajmuje duży lokal, bardzo przyzwoicie urządzony. W zakładzie tym, prócz herbaty kawy it.d. wydawane będą gorące potrawy po cenie 10 kop. Zarządzającym herbaciarnią jest p. M. Dmowski.

Zima. Luty rozpoczął się niewielkim mrozem, który trwa dotychczas. Na Wiśle płynie gęsta kra, wobec czego statki przestały kursować. Ślizgawka w ogrodzie cyklistów roi się od młodzieży, używającej z zapałem tej przyjemnej rozrywki, do której tak tęskniła. Czas wogóle pogodny.

Z życia żydowskiego. Zamierzona już przed paru laty reorganizacja warsztatów rzemieślniczych przy Talmud-Torze, które dotychczas z powodu braku odpowiednich funduszów, działały bardzo słabo, wchodzi obecnie na lepszą drogę. W ostatnich czasach wśród przedstawicieli gminy żydowskiej odbywały się narady, które zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zarząd gminy oświadczył się z udzieleniem zasiłku potrzebnego (poprzednio już zebrano na ten cel 2500 rb.) na ukończenie przebudowy oficyny w domu pod № 107, w której mają pomieścić się warsztaty, oraz po 500 rb. rocznie na utrzymanie warsztatów w ciągu pierwszych trzech lat. Resztę potrzebnego funduszu zobowiązali się złożyć mieszkańcy w drodze rocznych składek dobrowolnych.

Tutejsze stowarzyszenie rzemieślników żydowskich p. n. „Tiferet bachurim" zamierza urządzić dla swych członków wieczorne pogadanki naukowe, o ile na to zyska pozwolenie władzy. Kilka osób z grona młodzieży ofiarowało swe chęci do wykładów, które odbywać się będą w gmachu Talmud-Tory.

Z karnawału. Bal strażacki zyskał sobie już ogólne prawo obywatelstwa, czego dowodem sobotni wieczór. Zebrało się 115 osób z różnych sfer i stanów, którzy w zgodnej harmonji doskonale się bawili aż do godz. 7-ej z rana. Wspólna kolacja, zastawiona na scenie teatralnej przeszła w wielkiem ożywieniu przy licznych toastach i mowach skierowanych w stronę strażaków, którzy i przy ogniu i w tańcach okazują dużo dzielności. Bal należy zaliczyć do bardzo udatnych.

Ostatni bal w tym karnawale wypada w sobotę na korzyść uczniów. Bal ten zapowiada się bardzo dobrze i spodziewamy się, że nogi wytańczą kilka setek rubli dla biednej młodzieży.

Naprawa mostu. Okręg warszawski komunikacji wyznaczył 13,750 rb. na przebudowę mostu łyżwowego pod Płockiem, w lecie roku bieżącego. Na przedsiębiorstwo prowadzenia robót odbędzie się przetarg.

Zmarli. Wincenty Jhnatowicz, dymisjonowany kapitan.

ŁOMŻA.

Z Koła muzycznego. Ostatni koncert w naszem Kole (26 b. m.) należał do bardzo udatnych. Tak występy solowe jako i zbiorowe wypadły pięknie ku zadowoleniu słuchaczów, którzy nie szczędzili wykonawcom oklasków. W części muzycznej orkiestra odegrała sprawnie uwerturę z „Damy kierowej" Suppego, „Pożegnanie" Schumana (duet na 2 kornety), chóry mieszane odśpiewały pieśni „Samotny"—Koschat Junsena, nasz łomżyński „Polonez" Lewandowskiego, chór męzki „Pieśń niderlandzką": Pieśni węgierskie Nagy'ego. Z przyjemnością zaznaczamy pewne ożywienie się działalności naszych chórów, które wywiązały się z zadania doskonale. Zwłaszcza radują nas chóry mieszane, które przez dłuższy czas już się nie przedstawiały publiczności. Oby nie ustawały w pracy tak przyjemnej. Z występów solowych wypadła ładnie gra na skrzypcach (Andante i Allegro—Beriota) i śpiew solowy („Śmiej się jedyna" Kratzera).

To ożywienie się działalności naszego Koła wpłynie bardzo dodatnio na publiczność, która pod wpływem zawiązywania nowego Tow. zaniedbywała stare a zasłużone dla naszego miasta Koło muzyczne. My umiemy zapalać się do nowości. Porzucamy stare, aby popierać nowe, tymczasem jeśli trzeba życzyć powodzenia wszystkim instytucjom towarzyskim, to Kołu najbardziej, bo ono przedewszystkiem dostarcza nam podniosłych wrażeń niezbędnych w naszem prozaicznem prowicjonalnem życiu. Możemy starać się o rozwój nowego Tow. wioślarskiego, ale wszelkiemi siłami podtrzymywać instytucję starą a zasłużoną.

Nie wierzmy krakaniom kruków,—wierzmy w nasze siły że obiedwie instytucje utrzymamy i podtrzymamy.

Z Tow. wioślarskiego. Członkowie komitetu zajęli się zakupem mebli potrzebnych dla lokalu nowego Tow. Bilard zakupiony zostanie w Warszawie. Na ostatniem posiedzeniu komitetu uchwalono fundusz niezbędny na urządzenie lokalu, który ma być zebrany, z pośród członków sposobem udziałów po 25 rb. każdy. Udziały w przyszłości będą spłacane.

Stacja ratunkowa dla tonących. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono prosić Tow. wioślarskie o urządzenie na Narwi stacji ratunkowej. Na ten cel zarząd miasta przeznaczył rocznie Tow. 50 rb.

Z Karnawału. Ostatni bal w karnawale tegorocznym odbędzie się 9 b. m. urządzony przez Koło muzyczne. Ten bal ostatni będzie miał powodzenie.

Z wypadków 29 b. m. robotnicy zajęci byli przy obcinaniu wierzchołków drzew rosnących na szosie prowadzącej z Łomży do Ostrołęki. Przy robocie tej zaszedł smutny wypadek, który zakończył się zabiciem jednego z robotników—Dąbrowskiego i ciężkiem potłuczeniem drugiego. Podcięta topola nie upadła w stronę, w którą należało, lecz przeciwną, gdzie znajdowały się wymienione ofiary.

Dąbrowski pozostawił żonę i kilkoro dzieci bez środków do życia.

Oświetlenie miasta. Przysłowiowe ciemności egipskie nie dadzą się już może wkrótce stosować do naszego miasta, bo spodziewamy się zmiany na lepsze.

Oto 27-go z. m. na środku Starego Rynku postawiono latarnię systemu Gałkina, nazywaną „Rossypa". Lampa ta naftowa o sile światła 960 świec oświeca cały rynek i tak silnie, że na trotuarach można czytać. Drugą taką lampę 1-go b. m. ma postawić p. Ruszkowski, firmy w Peterburgu, na Nowym Rynku, a za tydzień ma się odbyć zjazd burmistrzów gubernji w celu zapoznania się bliżej z tym systemem oświetlania. Lampa taka kosztuje około 180 rb., a na godzinę wypala kwaterkę nafty. Cieszymy się więc bardzo że wreszcie światłość zajaśnieje.

Z naszych okolic.

Z Dobrzynia nad Drwęcą piszą. „Początek XX wieku zbudził naszą osadę z dotychczasowej drzemki.

W marcu r. z. zatwierdzoną została straż ogniowa ochotnicza, która obecnie liczy 80 członków czynnych, podzielonych na trzy oddziały. Umundurowanie ochotników, składające się z płóciennych bluz granatowych, pasów skórzanych, oraz metalowych chełmów, pokryliśmy w znacznej części z dobrowolnych składek mieszkańców.

Tabor gminny, składający się z jednej sikawki, 4-ch beczek, oraz 4 bosaków, oddanym został do dyspozycji straży. Na zebraniu gminnem uchwalonem zostało pobudowanie murowanej remizy dla taboru ogniowego. W budynku tym będzie pomieszczoną scena dla przedstawień amatorskich.

Na skompletowanie taboru przed kilku laty gmina przeznaczyła 500 rb., które do

---

JAK CIEŃ

66)

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

Pierwszy to raz skarżyła się przed nim na swój los. Towarzysz Antosia też był wzruszony smutkiem młodej kobiety.

— No widzi pani! No widzi pani!—mówił swym zwykłym hałaśliwym nieco sposobem.—I gdzież tu jest sprawiedliwość na świecie. Przecież pani taka dobra, taka zacna, i żeby panią coś podobnego spotkało? I bądź że tu człowieku uczciwym, kiedy ci się to w ten sposób opłaca!..

— Ach Boże! co też pan mówi? wszak nie dlatego się jest uczciwym, że się to opłaca, ale dlatego, że każda nieuczciwość jest krzywdą bliźniego...—a zwracając się do Antosia zaczęła mu ze łzami powiadać cichutko o całem zajściu z ciotką.

Lewocki przez ten czas stał zapatrzony w jakąś próżną dziurę, pozostałą po wyjęciu gwoździa i kręcąc włosami w zapakowatej brodzie dumał o czemś głęboko. Gdy biedna kobieta zbierała się do odejścia, podsunął się ku niej cicho i mocno pocałował ją w rękę.

— A wie pani co? pani ma rację—każda nieuczciwość—to czyjaś krzywda, a każda krzywda ludzka, to nieuczciwość.

Helenka spojrzała na niego zdziwiona, nie rozumiejąc o co mu chodzi, zapomniawszy o czem już poprzednio mówili; patrzył na nią jednak tak poczciwie, że mimowoli przyszło jej do głowy, że nie jest on może taki zły—ile lekkomyślny.

Po jej wyjściu zwrócił się do Antosia i zawołał z zapałem.

— Wiesz pan? co to za kobieta ta pańska żona!.. Ot! żeby moja taka była, inaczej by się żyło.—Zamyślił się na chwilę i dodał w duchu:

— A może już do reszty zgłupiałem, że mnie taka oto kobiecina ze swojemi przedpotopowemi zasadami tak w głowie poprzewracała?

Tu rzucił się z taką siłą na łóżko, aż deski pod nim jęknęły i zapatrzony w przeciwległą ścianę, milczał, udając, że śpi...

Ciocia Ossowska miała słuszność; zaraz tego samego dnia po pogrzebie pani Choińska przysłała się spytać dokąd odesłać rzeczy Helenki, była więc na razie bez miejsca — u Karoliny niepodobna było dłużej zostać, wzięła więc tymczasem numer w tanich „Chambres garnies". Tam też odniesiono jej rzeczy. Gdy szła w zwykłych godzinach na lekcje, prawie wszędzie powiedziano jej, że z rozmaitych powodów dzieci nie będą się uczyły i podziękowano jej za dotychczasową pracę, prosząc o nieprzychodzenie nadal.

— Więc już!—myślała przygnębiona, mając nadzieję, że w wielu miejscach o śmierci jej dziecka może się wcale nie dowiedzą.

Helenka nie domyśliła się jednak tego, że prawie wszyscy jej pracodawcy byli znajomemi ciotki Osowskiej, która, zaraz po jej odejściu nie miała nic pilniejszego do roboty, jak na łonie przyjaciółek wylać łzy żalu nad hańbą swej nieszczęsnej siostrzenicy.

Od kilku dni więc Helenka siedziała bezczynnie w dalszym i przesiąkłym zwykłą hotelową wonią pokoiku, z perkalowemi w ogromne kwiaty firankami i z kulawemi krzesełkami. Na razie miała jeszcze z czego żyć, ale co będzie potem? Daremnie ogłaszała się w kurjerze i szukała w ogłoszeniach coś dla siebie odpowiedniego —był to koniec sierpnia, najtrudniejsza pora dla szukających pracy.

Jednego dnia brudna numerowa w brudnej łapie przyniosła jej bilet. Helenka przeczytała: hr. Leon Przetacki.

Nazwisko to gdzieś już słyszane, było jej nie obce; nadzieja wstąpiła w jej serce, że może nareszcie przyjdzie ktoś ofiarujący jej pracę. Niewielkie jej środki miały się już ku końcowi, była więc zdecydowaną przyjąć najcięższą i najniewdzięczniejszą nawet pracę.

Do pokoju wszedł średniego wzrostu mężczyzna z wysokiem białem czołem, odbijającem od reszty ogorzałej twarzy. Mógł mieć lat przeszło czterdzieści, nie był ładny, ale w oczach miał coś nadzwyczaj łagodnego i dobrego, co go czyniło bardziej pociągającym, niż gdyby był pięknym.

Skłonił się z szacunkiem i rzekł:

— Moje położenie wobec pani jest w tej chwili bardzo trudnem—jestem opiekunem i przyjacielem zmarłej pani Karoliny Dmowskiej.

Helenka na razie nie wiedziała, co ma odpowiedzieć to otwarte przyznanie się wobec niej do tego stosunku z którym każdy mężczyzna się ukrywa, było dla niej jakby obrazą jej godności niewieściej. Doznawała wrażenia, że ten pan nie uważa jej za osobę, z którą trzeba się było liczyć.

(C. d. n).

sadniał zadania te odnośnie nauki, życia społecznego i wzajemnego stosunku lekarzy do siebie. Cel społeczny takich towarzystw w kierunku rozkrzewiania racjonalnych zasad hygieny szeroko był uwzględniony przez prelegenta.

Dokonane w końcu wybory do sprawowania urzędów w roku następnym dały wynik następujący. Na prezesa obrany został większością głosów dr. Zaleski, na wice-prezesa dr. Zenowicz-Kaszczenko, na sekretarza dr. Chmieliński, na skarbnika właściciel apteki p. Szymański, który urząd ten piastuje od czasu niemal zawiązania Tow., na bibliotekarza dr. Maciesza. Zaznaczamy, że biblioteka liczy przeszło 2000 tomów, pochodzących głównie z zapisu ś.p. dra Kurowskiego i prof. Pląskowskiego.

Wymienimy jeszcze, że z liczby pierwotnych członków założycieli Tow. żyją dotychczas: dr. Brzozowski, pierwszy sekretarz Tow., obecnie lekarz miejski w Łodzi, dr. Kasterski, praktykujący obecnie w Rypinie i wspomniany p. Jan Szymański. Do najstarszych członków Tow. należy i dr. Perkahl.

Wspólna wieczerza członków w hotelu europejskim, na której wygłoszono toasty za obecnych i nieobecnych i mowy na temat ogólnych zadań, związanych z życiem lekarzy, zakończyła ten ważny dzień rocznicy

Niechaj Tow. w dalszym ciągu rozwija się, krzepnie i kwitnie tak ku pożytkowi samych lekarzy, jak i ogółu społeczeństwa! Praktyczne zastosowanie tego ostatniego życzenia widzimy obecnie już w tem, że kilku lekarzy powzięło myśl opracowania pogadanek popularnych z dziedziny najważniejszych spraw hygienicznych. Pogadanki te wygłoszone będą publicznie, o czem w swoim czasie, gdy rzecz lepiej dojrzeje, damy znać publiczności.

Wieczornica w Tow. muzycznem. Jutro w tłusty czwartek Tow. muzyczne urządza u siebie wieczornicę tanecującą z poczęstunkiem dla gości (herbata i pączki). Wejście 40 kop. od osoby. Udział w wieczornicy mogą przyjąć członkowie, ich rodziny i wprowadzeni goście.

Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. Pierwsze zebranie organizacyjne członków tego Tow. odbędzie się 15 lutego. Pożądanem jest przybycie tych wszystkich, którzy podpisali odnośne podanie, a którzy liczyć się będą jako członkowie założyciele.

Odnowienie katedry. Odnowienie katedry według planu i kosztorysu, opracowanych przez akademika architekta Szyllera zostało ostatecznie przez władzę zatwierdzone. Na prowadzenie robót mogą być użyte: fundusz bieżący i zapasowy, procenty od kapitału stałego, oraz składki zbierane od wiernych w całej diecezji płockiej.

Wobec pozwolenia na zbieranie składek pismo nasze służyć może obecnie za pośrednika. Niewątliwie diecezjanie odezwą się szerokiem echem w składkach na odnowienie prastarej macierzy kościołów płockich.

Przedstawienia jasełek, które cieszyły się stałem powodzeniem, mają się już ku końcowi. Ostatnie odbędzie się w niedzielę. Kto więc nie zdążył jeszcze zobaczyć tych zasługujących na poznanie przedstawień, ten powinien się pośpieszyć, aby nie zaniedbał ujrzeć interesującego widowiska. Dochód z jasełek, przeznaczony jak wiadomo na dochód komitetu opieki nad choremi dziećmi, wyniesie zapewne około 200 rb.

Herbaciarnia. Wczoraj we wtorek ks. Bornik w obecności nacz. pow. p. Lustiga i innych osób urzędowych dopełnił poświęcenia nowej drugiej z rzędu w Płocku herbaciarni, która mieści się przy ul. Tumskiej, w domu p. Krajewskiego. Herbaciarnia zajmuje duży lokal, bardzo przyzwoicie urządzony. W zakładzie tym, prócz herbaty kawy i t.d. wydawane będą gorące potrawy po cenie 10 kop. Zarządzającym herbaciarnią jest p. M. Dmowski.

Zima. Luty rozpoczął się niewielkim mrozem, który trwa dotychczas. Na Wiśle płynie gęsta kra, wobec czego statki przestały kursować. Ślizgawka w ogrodzie cyklistów roi się od młodzieży, używającej z zapałem tej przyjemnej rozrywki, do której tak tęskniła. Czas wogóle pogodny.

Z życia żydowskiego. Zamierzona już przed paru laty reorganizacja warsztatów rzemieślniczych przy Talmud-Torze, które dotychczas z powodu braku odpowiednich funduszów, działały bardzo słabo, wchodzi obecnie na lepszą drogę. W ostatnich czasach wśród przedstawicieli gminy żydowskiej odbywały się narady, które zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zarząd gminy oświadczył się z udzieleniem zasiłku potrzebnego (poprzednio już zebrano na ten cel 2500 rb.) na ukończenie przebudowy oficyny w domu pod № 107, w której mają pomieścić się warsztaty, oraz po 500 rb. rocznie na utrzymanie warsztatów w ciągu pierwszych trzech lat. Resztę potrzebnego funduszu zobowiązali się złożyć mieszkańcy w drodze rocznych składek dobrowolnych.

Tutejsze stowarzyszenie rzemieślników żydowskich p. n. „Tiferet bachurim" zamierza urządzić dla swych członków wieczorne pogadanki naukowe, o ile na to zyska pozwolenie władzy. Kilka osób z grona młodzieży ofiarowało swe chęci do wykładów, które odbywać się będą w gmachu Talmud-Tory.

Z karnawału. Bal strażacki zyskał sobie już ogólne prawo obywatelstwa, czego dowodem sobotni wieczór. Zebrało się 115 osób z różnych sfer i stanów, którzy w zgodnej harmonji doskonale się bawili aż do godz. 7-ej z rana. Wspólna kolacja, zastawiona na scenie teatralnej przeszła w wielkiem ożywieniu przy licznych toastach i mowach skierowanych w stronę strażaków, którzy i przy ogniu i w tańcach okazują dużo dzielności. Bal należy zaliczyć do bardzo udatnych.

Ostatni bal w tym karnawale wypada w sobotę na korzyść uczniów. Bal ten zapowiada się bardzo dobrze i spodziewamy się, że nogi wytańczą kilka setek rubli dla biednej młodzieży.

Naprawa mostu. Okręg warszawski komunikacji wyznaczył 13,750 rb. na przebudowę mostu łyżwowego pod Płockiem, w lecie roku bieżącego. Na przedsiębiorstwo prowadzenia robót odbędzie się przetarg.

Zmarli. Wincenty Jhnatowicz, dymisjonowany kapitan.

ŁOMŻA.

Z Koła muzycznego. Ostatni koncert w naszem Kole (26 b. m.) należał do bardzo udatnych. Tak występy solowe jako i zbiorowe wypadły pięknie ku zadowoleniu słuchaczów, którzy nie szczędzili wykonawcom oklasków. W części muzycznej orkiestra odegrała sprawnie uwerturę z „Damy kierowej" Suppego, „Pożegnanie" Schumana (duet na 2 kornety), chóry mieszane odśpiewały pieśni „Samotny"—Koschat Junsena, nasz łomżyński „Polonez" Lewandowskiego, chór męzki „Pieśń niderlandzką": Pieśni węgierskie" Nagy'ego. Z przyjemnością zaznaczamy pewne ożywienie się działalności naszych chórów, które wywiązały się z zadania doskonale. Zwłaszcza radują nas chóry mieszane, które przez dłuższy czas już się nie przedstawiały publiczności. Oby nie ustawały w pracy tak przyjemnej. Z występów solowych wypadła ładnie gra na skrzypcach (Andante i Allegro—Beriota) i śpiew solowy („Śmiej się jedyna" Kratzera).

To ożywienie się działalności naszego Koła wpłynie bardzo dodatnio na publiczność, która pod wpływem zawiązywania nowego Tow. zaniedbywała stare a zasłużone dla naszego miasta Koło muzyczne. My umiemy zapalać się do nowości. Porzucamy stare, aby popierać nowe, tymczasem jeśli trzeba życzyć powodzenia wszystkim instytucjom towarzyskim, to Kołu najbardziej, bo ono przedewszystkiem dostarcza nam podniosłych wrażeń niezbędnych w naszem prozaicznem prowincjonalnem życiu. Możemy starać się o rozwój nowego Tow. wioślarskiego, ale wszelkiemi siłami podtrzymywać instytucję starą a zasłużoną.

Nie wierzmy krakaniom kruków,—wierzmy w nasze siły że obiedwie instytucje utrzymamy i podtrzymamy.

Z Tow. wioślarskiego. Członkowie komitetu zajęli się zakupem mebli potrzebnych dla lokalu nowego Tow. Bilard zakupiony zostanie w Warszawie. Na ostatniem posiedzeniu komitetu uchwalono fundusz niezbędny na urządzenie lokalu, który ma być zebrany, z pośród członków sposobem udziałów po 25 rb. każdy. Udziały w przyszłości będą spłacane.

Stacja ratunkowa dla tonących. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono prosić Tow. wioślarskie o urządzenie na Narwi stacji ratunkowej. Na ten cel zarząd miasta przeznaczył rocznie Tow. 50 rb.

Z Karnawału. Ostatni bal w karnawale tegorocznym odbędzie się 9 b. m. urządzony przez Koło muzyczne. Ten bal ostatni będzie miał powodzenie.

Z wypadków 29 b. m. robotnicy zajęci byli przy obcinaniu wierzchołków drzew rosnących na szosie prowadzącej z Łomży do Ostrołęki. Przy robocie tej zaszedł smutny wypadek, który zakończył się zabiciem jednego z robotników—Dąbrowskiego i ciężkiem potłuczeniem drugiego. Podcięta topola nie upadła w stronę, w którą należało, lecz przeciwną, gdzie znajdowały się wymienione ofiary.

Dąbrowski pozostawił żonę i kilkoro dzieci bez środków do życia.

Oświetlenie miasta. Przysłowiowe ciemności egipskie nie dadzą się już może wkrótce stosować to naszego miasta, bo spodziewamy się zmiany na lepsze.

Oto 27-go z. m. na środku Starego Rynku postawiono latarnię systemu Gałkina, nazywaną „Rossypa". Lampa ta naftowa o sile światła 960 świec oświeca cały rynek i tak silnie, że na trotuarach można czytać. Drugą taką lampę 1-go b. m. ma postawić p. Ruszkowski, firmy w Peterburgu, na Nowym Rynku, a za tydzień ma się odbyć zjazd burmistrzów gubernji w celu zapoznania się bliżej z tym systemem oświetlania. Lampa taka kosztuje około 180 rb., a na godzinę wypala kwaterkę nafty. Cieszymy się więc bardzo że wreszcie światłość zajaśnieje.

Z naszych okolic.

Z Dobrzynia nad Drwęcą piszą. „Początek XX wieku zbudził naszą osadę z dotychczasowej drzemki.

W marcu r. z. zatwierdzoną została straż ogniowa ochotnicza, która obecnie liczy 80 członków czynnych, podzielonych na trzy oddziały. Umundurowanie ochotników, składające się z płóciennych bluz granatowych, pasów skórzanych, oraz metalowych chełmów, pokryliśmy w znacznej części z dobrowolnych składek mieszkańców.

Tabor gminny, składający się z jednej sikawki, 4-ch beczek, oraz 4 bosaków, oddanym został do dyspozycji straży. Na zebraniu gminnem uchwalonem zostało pobudowanie murowanej remizy dla taboru ogniowego. W budynku tym będzie pomieszczoną scena dla przedstawień amatorskich.

Na skompletowanie taboru przed kilku laty gmina przeznaczyła 500 rb., które do

---

JAK CIEŃ

66)

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

Pierwszy to raz skarżyła się przed nim na swój los. Towarzysz Antosia też był wzruszony smutkiem młodej kobiety.

— No widzi pani! No widzi pani! —mówił swym zwykłym hałaśliwym nieco sposobem.—I gdzież tu jest sprawiedliwość na świecie. Przecież pani taka dobra, taka zacna, i żeby panią coś podobnego spotkało? I bądź że tu człowieku uczciwym, kiedy ci się to w ten sposób opłaca!..

— Ach Boże! co też pan mówi? wszak nie dlatego się jest uczciwym, że się to opłaca, ale dlatego, że każda nieuczciwość jest krzywdą bliźniego...—a zwracając się do Antosia zaczęła mu ze łzami powiadać cichutko o całem zajściu z ciotką.

Lewocki przez ten czas stał zapatrzony w jakąś próżną dziurę, pozostałą po wyjęciu gwoździa i kręcąc włosy w szpakowatej brodzie dumał o czemś głęboko. Gdy młoda kobieta zbierała się do odejścia, podsunął się ku niej szybko i mocno pocałował ją w rękę.

— A wie pani co? pani ma rację—każda nieuczciwość—to czyjaś krzywda, a każda krzywda ludzka, to nieuczciwość.

Helenka spojrzała na niego zdziwiona, nie rozumiejąc o co mu chodzi, zapomniawszy o czem już poprzednio mówili; patrzył na nią jednak tak poczciwie, że mimowoli przyszło jej do głowy, że nie jest on może taki zły—ile lekkomyślny.

Po jej wyjściu zwrócił się do Antosia i zawołał z zapałem.

— Wiesz pan? co to za kobieta ta pańska żona!.. Ot! żeby moja taka była, inaczej by się żyło.—Zamyślił się na chwilę i dodał w duchu:

— A może już do reszty zgłupiałem, że mnie taka oto kobiecina ze swojemi przedpotopowemi zasadami tak w głowie poprzewracała?

Tu rzucił się z taką siłą na łóżko, aż deski pod nim jęknęły i zapatrzony w przeciwległą ścianę, milczał, udając, że śpi...

Ciocia Ossowska miała słuszność; zaraz tego samego dnia po pogrzebie pani Choińska przysłała się spytać dokąd odesłać rzeczy Helenki, była więc na razie bez miejsca — u Karoliny niepodobna było dłużej zostać, wzięła więc tymczasem numer w tanich „Chambres garnies". Tam też odniesiono jej rzeczy. Gdy szła w zwykłych godzinach na lekcje, prawie wszędzie powiedziano jej, że z rozmaitych powodów dzieci nie będą się uczyły i podziękowano jej za dotychczasową pracę, prosząc o nieprzychodzenie nadal.

— Więc już!—myślała przygnębiona, mając nadzieję, że w wielu miejscach o śmierci jej dziecka może się wcale nie dowiedzą.

Helenka nie domyśliła się jednak tego, że prawie wszyscy jej pracodawcy byli znajomemi ciotki Osowskiej, która, zaraz po jej odejściu nie miała nic pilniejszego do roboty, jak na łonie przyjaciółek wylać łzy żalu nad hańbą swej nieszczęsnej siostrzenicy.

Od kilku dni więc Helenka siedziała bezczynnie w dalszym i przesiąkłym zwykłą hotelową wonią pokoiku, z perkalowemi w ogromne kwiaty firankami i z kulawemi krzesełkami. Na razie miała jeszcze z czego żyć, ale co będzie potem? Daremnie ogłaszała się w kurjerze i szukała w ogłoszeniach coś dla siebie odpowiedniego —był to koniec sierpnia, najtrudniejsza pora dla szukających pracy.

Jednego dnia brudna numerowa w brudnej łapie przyniosła jej bilet. Helenka przeczytała: hr. Leon Przetacki.

Nazwisko to gdzieś już słyszane, było jej nie obce; nadzieja wstąpiła w jej serce, że może nareszcie przyjdzie ktoś ofiarujący jej pracę. Niewielkie jej środki miały się już ku końcowi, była więc zdecydowaną przyjąć najcięższą i najniewdzięczniejszą nawet pracę.

Do pokoju wszedł średniego wzrostu mężczyzna z wysokiem białem czołem, odbijającem od reszty ogorzałej twarzy. Mógł mieć lat przeszło czterdzieści, nie był ładny, ale w oczach miał coś nadzwyczaj łagodnego i dobrego, co go czyniło bardziej pociągającym, niż gdyby był pięknym.

Skłonił się z szacunkiem i rzekł:

— Moje położenie wobec pani jest w tej chwili bardzo trudnem—jestem opiekunem i przyjacielem znanej pani Karoliny Dmowskiej.

Helenka na razie nie wiedziała, co ma odpowiedzieć to otwarte przyznanie się wobec niej do tego stosunku z którym każdy mężczyzna się ukrywa, było dla niej jakby obrazą jej godności niewieściej. Doznawała wrażenia, że ten pan nie uważa jej za osobę, z którą by trzeba się było liczyć.

(C. d. n).

...ej dyspozycji ma złożone w płockim od... banku państwa. Pomimo jednakże ...rocznych starań o podniesienie tej ..., wskutek jakichś czysto kancelaryj... powikłań, pieniędzy tych doczekać się ...możemy. Mamy jednakże nadzieję, że ... p. gubernator, wobec blizkiej wios... z nią sezonu pożarów, zechce wej... w tę sprawę i poprze ją łaskawie.

...esem ogólnego zebrania straży z ra... rządu mianowany został, dyrektor ...wej komory celnej p. Kołtanowski. ...kiem drużyny wybrany został p. ...ski, pomocnikiem jego p. L. Warsze... Naczelnikami oddziałowemi zostali: ...ncy p. Strygner, II sikawki—p. ...ski, III beczki—p. Kurzyński. Do ... weszli, jako prezes dr. Ciszewski, ...wie: pp. Cissowski, Diesing, Ejzyk, ...wski. Kasjerem został p.. Rowiń... ...spodarzem p. Gutowski.

...onków straży zorganizował się chór ...ny, który prowadzi p. L. Warszewski. ... trzema tygodniami wysłaliśmy do ...dzenia wyższej władzy, wypracowa... ... p. Cissowskiego ustawę „Towa... ...stwa wzajemnej pomocy na wypadek ..., lub nieszczęśliwego wypadku. Bę... ... więc mogli po zatwierdzeniu usta... ...hoc w części zapobiegać ostatecznej ...y.

... dawien dawna osada nasza ma zatwier... ...nych 12-ie jarmarków, o czem redakcja ...ch płoc i łomż." nie była poinformowa... ...dyż stale notuje tylko —6. Przypusz...am, że nie rozgniewa się o to żaden pan Lipna, ani Rypina, jeżeli terminy jar...arków podam do wiadomości ogółu, oraz ...mienu dobrzyniaków poproszę sz. reda...ora o notowanie wszystkich 12-u termi...w, które są: we wtorki: 1) po Nowym...oku, 2) po ś. Kaźmierzu, 3) po Niedzieli ...wietnej, 4) po św. Stanisławie, 5) Przed ... Janem Chrz., 6) po Nawiedzeniu N. M. ... 7) po św. Bartłomieju, 8) po św. Ma...uszu. 9) po św. Jadwidze, 10) po św. ...arcinie, 11) po ś. Katarzynie 12) po św. ...okadji. Na jarmarki dobrzyńskie przy...dżdżają kupcy z sąsiednich Prus dla za...pu koni.

Jedna jednak bieda trapi nas w XX wie..., więcej bodaj niż w XIX, to jest komu...kacja.

Wszystkie swoje stosunki z większemi ...niskami przemysłu i handlu — Dobrzyń ...owadzi przez Włocławek, jako najbliższą ...eję kolejową. Otóż trakt ten zawsze zły, ...ecnie jest prawie nie do przebycia, wsku...k porznięcia go licznemi wozami, odsta...ającemi buraki do Chełmicy. Wprawdzie ...ak komunikacji jest ogólną klęską gub. ...ockiej „Echa płoc. i łomż." przepełnione ... narzekaniami na nią, jednakże fakture ...ki mam do zanotowania, dotąd w *Echach* ...e napotkałem. Oto furman tutejszy Ro...nwaks, wożący towar z Włocławka, na ...kcie lipnoskim, pomiędzy Macikowem i ...ialyniem, utopił w błocie na środku dro...konia! Nic więc dziwnego, że wobec ta...ch i temu podobnych wypadków, nie mo...my mieć regularnego dowozu towaru, przez ... nasz handel cierpi.

To też jednogłośnie wołamy wszyscy wraz ...ewnym domorosłym pseudo Mickiewi...m „Komunikacji!.. komunikacji!,. o in...ierowie!!.. Jak ją trza cenić, ten tylko ...dowie, kto mieszka w Dobrzyniu...

... wołania nasze może będą wysłuchane. ... tych dniach rozeszła się wiadomość, że ...wien inżynier, zamieszkały w Petersbur..., zięć jednego z obywateli naszego po...tu, stara się o koncesję na pobudowa... kolei z Płocka przez Sierpc, Rypin do ...brzynia. Kolej ta miałaby dużą rację ...u, obsługiwałaby bowiem nietylko rolni...o i nasz małomiasteczkowy handel, ale ...wie cukrownie, Ostrowite i mającą już ...em podobno roku powstać, cukrownię ... Piotrkowie, odległem o 9 wiorst od Do...ynia. Kolej ta przyczyniłaby się znako...ie do zerwania naszych stosunków han...wych z Prusami, gdyż dziś nic dziwne..., że będąc tak odcięci od krajowego prze...słu i handlu — volens, nolens nie jedno ...szeni jesteśmy kupować w sąsiednich ...sach.

Suus.

Lipno. Od kilku już tygodni panna Ma... Szukstówna zorganizowała w naszem ...ście chór, wyłącznie męski. Bliższy cel ...o nie jest jeszcze wyraźnie określony, ...każdym razie śpiewacy ćwiczą się bez...nnie i czynią podobno znaczne postę... W doborze amatorów nie kierowano ...względami rasy, krwi i zawodu: dobry ... i chęć do pracy wystarczyły w zupeł...ci do zaciągnięcia się w szeregi tej nowej a sympatycznej armji wokalnej. Życzymy jej powodzenia, a przedewszystkiem, by zdołała ona czasem nawiązać życie towarzyskie, które tutejsza resursa zupełnie u nas podkopała i zrujnowała. — A przecież życie towarzyskie, to rzecz niezbędna dla każdego miasta.

Gdzież to bowiem ludzie nabierają poloru, uczą się zasad przyzwoitości i chronią się od niesmacznych nieraz naleciałości, jeśli nie przez bywanie w dobrych i umiejętnie poprowadzonych towarzystwach?

Kółka śpiewacze wielką pod tym względem oddają zazwyczaj usługę. *Kab.*

Z Wólki Mławskiej. Z nadejściem zimy egzystencja ludności uboższej staje się znacznie trudniejsza.—Zarobki robotnika, jak wiadomo w porze zimowej o wiele się zmniejszają, tymczasem wydatki i potrzeby jego mnożą się i wzrastają. Poważne miejsce w budżecie robotnika zajmuje wydatek na opał.

Dobrze to jeszcze, gdy zima nie bardzo dokucza, gdy palić trzeba tylko dla ugotowania strawy, ale niech no przyjdą mrozy, wtenczas wydatki na opał zwiększają się w dwójnasób.

U nas proletarjat zdobywa sobie opał w najrozmaitszy sposób, godziwy i niegodziwy nieraz. Nawiasem trzeba dodać, że wielu kradzieży węgla lub drzewa za grzech sobie nie poczytuje. „Pan Bóg opał dla wszystkich stworzył" mawiają niektórzy i ściągają go, gdzie się tylko zdarzy. Przy składzie kolejowym węgla, wystają często całe gromadki wyrostków, a nieraz i dorosłych, którzy w oczach woznicy zabierają sobie kawały węgla.

Obok remizy kolejowej znajduje się na torze kolejowym dół ocembrowany dla zsypywania z parowozów popiołu i zuzli.

W dole tym często spotkać można wyrostków, zajętych wybieraniem kawałków niedopalonego węgla. Przed kilku dniami jeden z nich życiem to przypłacił. W dzień wypadku, gdy parowóz nadjechał nad rzeczony dół, jeden z siedzących tam chłopców, wychylił głowę z pod parowozu.

W tej samej chwili lokomotywa ruszyła i odcięła nieszczęśliwemu głowę.

Ponieważ wypadek taki w dole parowozowym może być nie ostatnim, więc sądzę, że przystępu do niego, szczególniej w czasie załatwiania czynności parowozów, wzbronić koniecznie należy. Obecny wypadek na naszej stacji jest już drugim w tym miesiącu.

Przed kilku tygodniami na komorze celnej z sali rewizyjnej skradziono skarbonkę z ofiarami. Kradzież popełniono w czasie nieobecności dyżurnego strażnika celnego z wyłamaniem zamku i pieczęci. Sprawcę kradzieży przed kilku dniami wykryto i aresztowano. *K.*

Bielsk. W d. 29 stycznia w mieście tem powstał pożar, który zniszczył pięć stodół wraz z niewymłóconem zbożem, należących do mieszczan bielskich. Straty wynoszą około 4000 rb. Brak straży ogniowej w tej osadzie (jak również i narzędzi odpowiednich uniemożliwiały ratunek. Podejrzewają ogólnie podpalenie.

Kuratorjum trzeźwości. Jak donoszą pisma ogólna ustawa o komitetach opieki nad trzeźwością będzie uzupełniona przepisem, na mocy którego do komitetów zaproszeni będą przedstawiciele społeczeństwa, w charakterze członków z głosem stanowczym.

Szkoła leśna. Zarząd dóbr państwa gub. łomżyńskiej i suwalskiej wystąpi do ministerjum z przedstawieniem o utworzenie szkoły leśnej dla kształcenia niższej służby leśnej rządowej.

Tucznia drobiu. Dowiadujemy się, że p. Zdzisławowa Jaroszewska z Brodów zakłada u siebie na dużą skalę sztuczną tucznię drobiu, celem wywozu za granicę.

Założycielka nawiązała już stosunki tak z dworami i włościanami, którzy dostawiać będą drób jako i z firmami przemysłowemi, które będą zakupywały tuczone ptastwo. Przemysł ten uprawiać będzie głównie pulardy, poszukiwane bardzo we Francji.

Wypadek. W jednej wsi pod Płockiem zdarzył się niedawno taki wypadek: pewnego dnia przyjechał zięć do swej teściowej, która namówiła go do kradzieży nocnej drzewa z lasu w Miszewie-Murowanem. Zięć uległ namowie. Powracając z lasu z drzewem na plecach, upadł pod ciężarem uległszy przytem obrażeniom tak niebezpiecznym, że po kilku dniach umarł.

Pożary. Wieś Troszyn-Niemiecki, pod Płockiem nawiedził w tym tygodniu dwukrotnie pożar. W d. 26 stycznia wieczorem spaliły się budynki zamożnego kolonisty Petra a w d. 28-ym spłonęły zabudowania gospodarskie kolonisty Szmidta, przyczem zginęły w ogniu 3 dwuletnie źrebaki i 2 tuczne wieprze.

Pożar. Na folwarku Dybło w pow. szczuczyńskim wynikł w d. 26 stycznia pożar, który zniszczył stodołę, oborę i dom mieszkalny. Właściciel poniósł duże straty w ziarnie i słomie.

Ruch w sprzedaży ziemi. Dobra Po...wo, wraz z przyległościami Krukowiec i Orłowo, położone w powiecie sierpskim, razem przestrzeni włók 42, nabył od p. Dabińskiego p. Wiktor Studziński, obywatel z Warszawy, po cenie 2,000 rb. za włókę.

KORESPONDENCJE.

Ostrołęka.

(dalszy ciąg)

Prawda, że wtedy powiat Pułtuski, który w takim razie musiałby przejść do I okręgu sądowego Warszawskiej gubernji i powiat Makowski znalazłyby się w cokolwiek gorszych niż dotąd warunkach, gdyż podróż mieszkańców powiatu Pułtuskiego do Warszawy i mieszkańców powiatu Makowskiego do Ostrołęki kosztowałaby ich więcej niż podróż do Pułtuska, ale różnica tu byłaby bardzo nieznaczna, czego dowodzą następujące cyfry:

Odległość głównych punktów Makowskiego powiatu od Pułtuska i od Ostrołęki przedstawia się: 1) Maków odległy od Pułtuska 17 w. — od Ostrołęki 41; 2) Karniewo od Pułtuska 18 w.—od Ostrołęki 48; 3) Sielce —od Pułtuska 19 w.—od Ostrołęki 36; 4) Krasnosielec—od Pułtuska 34 w.—od Ostrołęki 29; 5) Płoniowo—od Pułtuska 28 w. —od Ostrołęki 38; 6) Sypniewo—od Pułtuska 37 w.—od Ostrołęki 18; 7) Sieluń—od Pułtuska 36 w.—od Ostrołęki 18 i 8) Szelków—od Pułtuska 26 w.—od Ostrołęki 38. Dzieląc zatem obie sumy tych cyfr 203 i 276 przez 8 znajdujemy, iż przecięciowa odległość powiatu Makowskiego od Pułtuska równa się $25^5/_8$ w., a od Ostrołęki $33^1/_4$. Koszty podróży zaś jednej osoby do Pułtuska=rs. 1 k. $53^3/_4$, a do Ostrołęki=rs. 1 k. $99\frac{1}{2}$, różnica więc o $45^3/_4$ kop. Mnożąc ostatnią tą cyfrę przez 1500 znajdujemy, że koszty tych mieszkańców do zjazdu powiększyłyby rocznie o rs. 676 kop. $12\frac{1}{2}$. Odległość głównych Pułtuskiego punktów powiatu od miasta Pułtuska i do Warszawy przedstawia się: 1) Pułtusk leży od Pułtuska 0—od Warszawy 53 w. 2) Kleszewo—od Pułtuska 10 w,—od Warszawy 43; 4) Winnica—od Pułtuska 12 w. od Warszawy 42; 5) Serock—od Pułtuska 22 w.—od Warszawy 31; 6) Nasielsk—od Pułtuska 22 w.—od Warszawy 32 w. 7) Gzowo—od Pułtuska 18 w.—od warszawy 35; 8) Zatory—od Pułtuska 12 w.—od Warszawy 42; 9) Zegrze—od Pułtuska 32 w. — od Warszawy 22; 10) Obryte—od Pułtuska 12 w.—od Warszawy 43; 11) Tomianka — od Pułtuka 28 — od Warszawy 30 i 12) Wyszków—od Pułtuska 26 w.—od Warszawy 36. Dzieląc obie sumy tych cyfr. 198 i 466 przez 12 znajdujemy, iż przecięciowa odległość powiatu Pułtuskiego od miasta Pułtuska równia się $16\frac{1}{2}$ wior. a od Warszawy $39^{10}/_{12}$, Koszty podróży zaś jednej osoby do Pułtuska=rs 1 k. $\frac{1}{2}$, a do Warszawy rs. 2 kop. $39^1/_2$; różnica więc o rs. 1 kop. 39. Mnożąc ostatnią tą cyfrę przez 1500, znajdujemy, że koszty podróży mieszkańców tegoż powiatu powiększyłyby się o rs. 2085, czyli koszty podróży mieszkańców obydwóch powiatów powiększyły się o rs. 2761 kop. $12^1/_2$. Zważywszy jednak, że powiat Makowski nie ma tyle ludności, co powiat Ostrołęcki, lub Ostrowski, że wiele punktów powiatu Pułtuskiego, jak Wyszków, Nasielsk i inne mają z Warszawą tanią komunikację kolejową, można z góry powiedzieć, iż w rzeczywistości cyfra ta wywypadłaby daleko mniejszą. W każdym bądź razie, z przeniesieniem siedziby zjazdu do Ostrołęki oszczędzonoby rocznie 5415—2761 kop. $12\frac{1}{2}$=rs, 2647 kop. $87\frac{1}{2}$, co dla tak biednej okolicy stanowi dosyć poważną sumę.

Jeśli więc na tem zyskałby skarb, zyskałaby ludność powiatów Ostrołęckiego i Ostrowskiego, zyskałoby miasto Ostrołęka, które ze względu na jego centralne położenie w gubernji, zasługuje poniekąd na poparcie, zyskałby na tem personel zjazdu, któremu bez wątpienia przyjemniejby było, z względów hygienicznych i komunikacyjnych, mieszkać w Ostrołęce, niż w Pułtusku; nareszcie zyskałby na tem Łomżyński sąd okręgowy, który obecnie zmuszony puszczać swoich członków 5—6 razy do roku w tak daleką i uciążliwą podróż do Pułtuska—to dla czego pytamy się, projekt ten niemiałby się urzeczywistnieć?

Mówią, iż przeszkodą ku temu staje ta okoliczność, że w Pułtusku istnieje w gmachu rządowym więzienie śledcze, gdzie mniej ważni przestępcy przebywają do wyroków sądu zjazdowego lub okręgowego, a w Ostrołęce takiego więzienia niema. Ależ właśnie dla tego projekt przeniesienia siedziby zjazdu do Ostrołęki powinienby tem bardziej się urzeczywistnić. Urządzenie bowiem w Ostrołęce odpowiedniego miejsca pobytu dla aresztantów stanowi bez wszystkiego gwałtowną i niecierpiącą zwłoki potrzebę, gdyż obecnie istniejące znajduje się w stanie nader opłakanem i dalsze jego istnienie stało się wprost niemożebnem. Wyobraźcie sobie że miejscowy sędzia pokoju wydaje rocznie około 500 nakazów na areszt policyjny, miejscowy. Sąd gminny, mający w swoim rewirze 18 przedmieść i 4 gminy, wydaje tyleż nakazów, a trzeba wiedzieć, iż w żadnej z tych gmin niema miejsca pobytu dla aresztantów, tak że wszyscy, skazani przez ten sąd gminny na areszt, odbywają swoją karę w areszcie miejskim; dodajmy do tego sporą liczbę osób, skazanych na areszt tymczasowy przez sędziego śledczego lub władzę policyjną, a śmiało można będzie twierdzić, iż w tutejszym areszcie odsiaduje karę rocznie co najmniej 1000 osób. Licząc zatem 5 przecięciowo dni aresztu każdej osoby (gdyż wielu siedzi po miesiącu i więcej) wypada na każdy dzień przecięciowo $5000:365=13^{15}/_{73}$ aresz. I otóż na tych aresztantów jest wszystkiego dwa szczupłe pokoje, jeden dla mężczyzn a drugi dla kobiet, położone w ciasnym i brudnym podwórku, których okna są zasłonięte wysokim parkanem. Jakie tam panuje powietrze i nieczystość trudno opisywać, dosyć na tem, że ten stan rzeczy już dłużej trwać nie może.—Sądzimy więc. że jeśliby przeniesienie siedziby zjazdu do Ostrołęki było zdecydowane przez właściwą władzę, łatwoby się znalazł przedsiębiorca, który zgodziłby się postawić na własnym placu lub na placu miejskim obszerny frontowy gmach dla zjazdu i na tylnej części tegoż placu odpowiedni budynek na więzienie śledcze i na areszt policyjny—za umówioną dzierżawę roczną z tym warunkiem, aby po upływie pewnych lat budynki te przeszły na własność rządu czyli kasy miejskiej. W ten sposób odrazu uczynionoby zadosyć dwóm nagłym potrzebom społecznym.

Ostrołęczanin.

Z czasopism.

Prowincja w oświetleniu „Prawdy." Rozpatrując bieżące sprawy prowincji, Prawda" w ostatnim numerze daje taki ogólny jej obraz, dokładny w ogólnem pojęciu rzeczy.

Jak wygląda prowincja w oświetleniu naszej prasy codziennej? Koncerty, bale, przedstawienia amatorskie, czasem trochę narzekań na nudy, na brak śniegu, trochę osobistych rachunków pod pokrywką spraw ogólnych—to jest przeważna treść korespondencji. Czy istotnie ta prowincja jest taka jałowa; czy naprawdę niema tam żadnych objawów życia szerszego? Tak źle nie jest.

W ostatnich paru latach na prowincji naszej życie zaczęło się budzić i kształtować w nowej formie. Powstały we wszystkich gubernjach stowarzyszenia rolnicze, spółki hodowlane, powstają stowarzyszenia spożywcze, różne kasy, towarzystwa akcyjne z udziałem szlachty i włościan i t. d. Nowe ogniska pracy przyciągają nowych ludzi, budzą w nich zdolności uśpione, a jakkolwiek jest to dopiero początek pracy zrzeszonej, zaranie uświadomienia społeczno-ekonomicznego, ruch ten wszakże pozwala wnosić, że prowincja nie śpi w pomroce społecznej, jakkolwiek fale drobiazgowości i powszedniości zalewają dotychczas ją jeszcze dość szeroko. Powódź ta jednak tu i owdzie ustępuje, pojawiają się pełne życia oazy, na których ludzie, porywani coraz gwałtowniej szerszym prądem spraw ogólnych — otrząsają się z kurzu małostkowości. Wprawdzie wint zabija jeszcze dotąd wszelkie aspiracje i porywy szczytne wśród inteligiencji napływowej, obejmującej nowe stanowiska z namaszczeniem apostolskiem; wprawdzie współzawodnictwo popycha ludzi, stojących na wysokim szczeblu umysłowym i społecznym, do niecnych czynów i spycha ich po pochyłości etycznej na poziom znachorów, pokątnych doradców i wszelkich innych szalbierzy, ale to wszystko nie daje powodu do malowania rozpaczliwie czarnych obrazów życia prowincjonalnego."

W dalszym ciągu „Prawda" rozpatruje sprawę robotników po wsiach i zaznacza u-

siłowania więcej postępowych rolników do uregulowania tej sprawy z korzyścią dla obu stron interesowanych.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań", w Warszawie Krak.-Przedm. № 47/49.

W początku tygodnia panował na tutejszej giełdzie mocny wogóle nastrój. Na polu wartości lokacyjnych ruch był żywy. Z pożyczek premiowych Szlacheckie ujawniły znaczną zwyżkę a w dziedzinie papierów dywidendowych akcje B. Handlowego, Rudzkiego i Putiłowskie cieszyły się dobrym pokupem. W końcu sprawozdawczego tygodnia tendencja osłabła, a obroty były mniej ożywione. Pożyczki premiowe obniżyły się w kursie, a na polu akcji ujawnił się zastój.

W szczególności listy zast. ziemskie $4^1/_2$% z kursu 97.80 zeszły na 97,20 i zakończyły tydzień na kursie 97.40; 4% płacone były po 87.40—87.20. Listy zast. Miejskie 5% z kursu 98.70 podniosły się były na 99.50 i zakończyły tydzień na 99.25—99.30; $4^1/_2$% osiągały 91.70—9145.—91.35. Łódzkie 5% miały dobry pokup po 95.85—95,75. a $4^1/_2$% z 86.55 opadły na 86.20. Obligi m. Warszawy 5% były w obrocie po 98.40, a za $4^1/_2$% żądano 92.50 bez odbiorców.

Z papierów państwowych 4% Renta ubiegała po 96.10—96.15; za Listy Likwidacyjne żądano 99.75 i 99.50, stosownie do odcinków. Pożyczka premiowa 1-em. osiągała w początku tygodnia 467—469, następnie kurs jej spadł na 463 i zakończyła tydzień po $467^1/_2$; za II-em. płacono 369—368. Szlacheckieni obroty były, liczne po 265—271—268¼—$266^1/_2$—269—natych falowaniach zyskały w ciągu tygodnia 4 ruble.

Na polu papierów dywidendowych akcje Banku Handlowego osiągały $357^1/_2$, a B. Dyskontowego 370. Za akcje B. Kupieckiego w Łodzi chciano płacić 225. Lilpopami były obroty po 1,470—1,460. Akcje Rudzkiego podniosły się z $567^1/_2$ na $597^1/_2$, ale się na tym poziomie nie utrzymały i zaszły na $587^1/_2$—590. Starachowice brane były po 135—138, Putiłowskie, zależnie falowań na giełdzie petersburskiej 61 [illegible], t. j. zyskały rub. 6.

Za wpłatę na Berlin płacono $46.27^1/_2$; i innemi walutami nie było wcale obrotów.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka.

Płock, 4 Lutego.

Na targ dzisiejszy powieziono około 700 korcy różnego ziarna; a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 100 korcy, gryki 50 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 6,15 do 6,30 za 240 f., żyto od rb. 4,60 do 4,80 za 230 f. jęczmień pastewny od 3,75—4,00 za 210 f., owies nowy od 2,75 do 3,00 za 140 f., gryka od 4,50 do 4,80 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 4 lutego. Tendencja stała, ceny bez zmiany.

Warszawa 4 lutego. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych według notowań domu handlowego F. Wojewódzki—(ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 103—105, średnia 98—102, pośledna 92—94. Żyto krajowe wyborowe 80—81, średnie 77—79, pośledne 75—76. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 73—78. Owies krajowy 89—98. Groch polny warzelny 92—170. Gryka 89—92. Usposobienie spokojne, ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Wiłkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec. Pszenica 5,90 Jęczmień 4,00—4,20. Owies 3,50.

Łomża, 4 lutego. Pszenica 6,00—6,25 rb., żyto 4,50—4,90, jęczmień 0,00—3,50, owies 2,30—2,80 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50

OGŁOSZENIA.

PATENTOWANY ANGIELSKI

PLATINUM ANTI-GORSET

Zalecany przez najsławniejszych lekarzy **i cieszący się ogólnem uznaniem**, zadawalnia **najwybredniejsze wymagania pań nadając ładną figurę, nie krępując ruchow, nie uciska ciała, a że nie posiada przedniej szkodliwej brykli**, nawet panie nie przyzwyczajone do noszenia gorsetów, mogą takowy nosić **przez dzień cały.**

Platinki są elastyczne, nie rdzewieją, nie łamią się. Gorset miękki lekki w noszeniu, może być prany razem z bielizną. Bardzo praktyczny dla osób brzemiennych i karmiących; materjał gorsetu jest mocny, przygotowany w kolorach nie wypierających się. Cena stosownie do gatunku materjału rb. **4.85. 5.35, 5.85.** Batyst. **6.50.** Tiulowy **7.50.** Dla pań pełnych, brzemiennych i karmiących **50** kop. drożej.

Detaliczne obstalunki wysyła się za zaliczeniem pocztowem (nawet bez zadatku) licząc wysyłkę **50** kop. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej sztuk, wysyłkę liczy się franco.

Przy obstalunku wystarczy nadesłać **miarę połowy noszonego gorsetu** (w piersiach, w pasie i biodrach), oraz wysokość boku od pachy do talji. Dodając, czy gorset noszony, dobrze schodzi się w plecach.

Gorset nie zupełnie dopasowany do figury, firma zmienia i wysyła na swój koszt inny.

Sprzedaż wyłączna na całe Cesarstwo w składzie firmy

„HYGIENA", Warszawa, Bielańska № 18, I-sze piętro.

Adres dla listów: „HYGIENA", Warszawa № 302.

ŚCIÓŁKE

z t. zw. wojłoku roślinnego czyli mchów butwiejących (Briaceae), wyrobioną za pomocą specjalnej maszyny, suchą, lekką (worek korcowy waży zaledwie 60 f.) mam do zbycia na warunkach najdogodniejszych po kop. 60 za cent. 120-funtowy na miejscu a z dostawą w oplombowanych wantuchach—stosownie do umowy.

Ściółka „wojłokowa" wchłania płyny w ilości 2 razy a gazy a więc i amonjak—6 razy większej aniżeli słoma,—jest **najhygjeniczniejszą,** co dawno już uwzględniono na Zachodzie.

Otrzymany przytem nawóz bogatym jest w najcenniejszy składnik—azot

Wszędzie, gdzie ściółkę tę zamiast słomy stosowano (2 szwadrony kawalerji w Sierpcu i kilka stajen prywatnych) osiągnięto około 40% oszczędności!

Próby do obejrzenia w Płocku w domu handl. „B-ci Wolibner Barczak i S-ka, w Sierpcu u W-go Baranowskiego; na miejscu zaś 60 f. dla wypróbowania wydaję gratis".

Bojanowo pod Sierpcem J. WOLIBNER.

Kupujemy wszelkiego rodzaju

Koniczyny, Seradelę, Wykę, Łubiny

i t. p.

płacąc najwyższe ceny i upraszamy o opróbowane oferty.

Br. WOLIBNER, BARCZAK i S-ka.

DWA POKOIKI

kawalerskie do wynajęcia w każdym czasie w domu p. Gościckiej na wprost szpitala św. Trójcy.

SADZONKI SOSNOWE

JEDNOROCZNE.

będą do sprzedania z rozpoczęciem wiosny roku bieżącego w **Dominium Koziebrody** stacya pocztowa Raciąż (Gub. Płocka) cena za tysiąc na miejscu z opakowaniem kopiejek czterdzieści. Tamże będzie do zbycia młoda brzezina zdolna do sadzenia, cena takowej za tysiąc rubli pięć. Zamówienia tylko za zaliczeniem uwzględniane będą.

Niniejszem zawiadamiam wszystkich znajomych obywateli ziemian, że wyruszam w podróż po kraju w celu nawiązania porozumienia z jedną z fabryk dla budowy młocarni parowej wraz z elewatorem, o konstrukcji lepszej niż dotychczasowe angielskie i niemieckie.

Franciszek Gabrychowicz.

Praktykant

do gospodarstwa rolnego potrzebny. Wymaga się dwóch warunków: a) aby miał rzeczywiste zamiłowanie do rolnictwa, b) aby nie bał się żadnej pracy. Wynagrodzenie według zdolności. Bliższe szczegóły, folwark Kędzierzyn przez Bielsk.

WINA

najlepsze, w największym wyborze.

wszelkie towary kolonialne

poleca

Moritz Lewenstein

W PŁOCKU

Przy większych zakupach ustępstwo.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

ZARZĄD

CIECHANOWSKIEGO TOWARZYSTWA

Wzajemnego Kredytu.

Podaje do wiadomości, że d. 31 Stycznia (13 Lutego) r. b. odbędzie się w lokalu Towarzystwa, o godzinie $4^1/_2$ po południu, Zwyczajne roczne Zebranie Ogólne.

Przedmiotem narad i uchwał będzie:

1-o Sprawozdanie Zarządu za 1901 rok, i odnośne wnioski Rady; 2-o raport komisyi Rewizyjnej; 3-o projekt wydatków na rok 1902; 4-o wybór 2-ch Członków Rady, 1-o Członka Zarządu, 3-ch Członków Komisyi Rewizyjnej, oraz 3-ch zastępców. Gdyby w powyższym terminie nie zebrała się przepisana § 35 Ustawy liczba Członków, odbędzie się powtórne zebranie w d. 14 (27) Lutego r. b., o godzinie $4^1/_2$ po południu, również w lokalu Towarzystwa, na którem zapadłe postanowienia będą obowiązujące, bez względu na liczbę obecnych Członków.

Zarząd Kasy Pogrzebowej w Płocku

ma zaszczyt zawiadomić Pp. Członków kasy, iż w dniu **2 (15) Lutego** r. b. w biurze miejscowego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, o godzinie 5-ej popołudniu odbędzie się pierwsze zebranie walne.

Jeżeli na zebranie nie przybędzie liczba członków, określona § 32 ustawy kasy, to **drugi** termin zebrania walnego w tem samem biurze i o tej godzinie wyznaczonym został na 16 Lutego (1 Marca) r. b.

Przedmiotem obrad będzie:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z czynności kasy za 1901 rok;
2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na 1902 rok;
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie instrukcyi obowiązującej zarząd i komisję rewizyjną;
4. Rozpatrzenie projektu kupna karawanu i sposób pokrycia wydatku i
5. Wybór członków zarządu i komisyi rewizyjnej.

Przy tem zarząd kasy pogrzebowej podaje do wiadomości ogólnej, iż pieniądze i deklaracje od osób interesowanych obecnie przyjmuje W-ny Antoni Gościcki. (Stary rynek, Apteka).

Do odebrania w redakcji zagubione kwity dowodowe wydane przez Izbę skarbową.

ZGUBIONO.

na balu strażackim w sali teatralnej lub w bufecie zegarek męski, czarny otwarty z wiszącą dewizką francuską. Uczciwy znalazca raczy zegarek złożyć w redakcyi.

Niniejszem zawiadamiamy W-nych P. P. obywateli ziemian, że warsztaty mechaniczne przy ulicy Bielskiej w domu Kazimierza Zakrzewskiego, dawniej Franciszka Gabrychowicza objęli pod swój zarząd **Władysław Brudnicki i Jan Gabrychowicz.**

Poczynając od marca przyjmujemy wszelkie reperacje narządzi rolniczych i mechanicznych.

Z uszanowaniem

Brudnicki i Gabrychowicz.

DO SPRZEDANIA

W powiecie Rypińskim gminie Chrostkowo folwark Podnietrzeba morgów 274 m. a. w tem 45 łąk. z pokładem dobrego torfu i 30 morg: lasu sosnowego—Wiadomość na miejscu i w zakładzie ogrodniczym u P. Lilienthala w Płocku ul. Kollegialna.

Poszukuje posady od 1 kwietnia b. r.

„EKONOM"

praktycznie obeznany z gospodarstwem, z hodowlą inwentarza i użyciem narzędzi rolniczych. Żonaty, na ordynaryę. Opuszcza miejsce z powodu rozprzedania folwarku. Posiada świadectwa i poważne rekomendację. Oferty uprasza skierować do kancelaryi Tow. Rolniczego w Łomży dla „Ekonoma Mar. Koł."

W DOBRACH STRZEGOCIN

od 1-go lutego 1902 r. stanowią następujące ogiery:

Imperial Anglo-normand maści skarogniadej ze stada Sernickiego p. L. Grabowskiego po ogierze czystej krwi Maitre-Chanteur i Irenie klaczy normandzkiej, cena stanówki 12 rb. i jeden rubel za stajnię.

Duc Roadster ogier skaro-gniady z stada hr. Krasińskiego w Krasnem po Nortonie i klaczy Wytrwała. Cena rs. 5 i pół rubla na stajnię.

Wulkan ogier kary Anglo-Arab po ogierze pełnej krwi Hamlecie i klaczy Nadobna. Cena stanówki rs. 5 i na stajnię 50 kop. Utrzymanie klaczy dziennie 50 kop.

Adresować: J. Dembowski w Strzegocinie przez Świerszcze.

Adamant

ogier gniady pełnej krwi angielskiej (ks. st. t. XI, str. 2) wzrostu 2 arsz. $5^1/_4$ werszka stanowić będzie w bieżącym sezonie w dobrach **SUSK** (pop. Ostrołęka).

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Плоцкъ 23 Января 1902 года.

Druk K. Niezrułkowskiego w Płocku, ulica Warszawska.